

-Jesteś...

-Jestem.

Spotkanie po latach rozjaśniło im oczy. Poplątane historie życiorysów uciekły z twarzy, ustępując miejsca obietnicy wspólnej nocy.

Przygarnął ją mocno do siebie, zanurzył dłoń we włosach. Stali tak parę minut, oślepieni, ogłuszeni sobą. Autobusy odjeżdżały, przyjeżdżały, ludzie mijali ich pośpiesznie, obserwując ukradkowo; miłość jest towarem deficytowym, trzeba się jej nachapać, nażreć, żeby potem mieć się czym podkarmiać w puste wieczory i noce.

- Chodź. Na pewno jesteś głodna. – Rozluźnił uścisk.

Budziła się powoli z tego kilkuminutowego snu. Wiedziała, że w rozszerzonych źrenicach ma wypisaną prośbę o miłość. Przebierał dłonią jej drobne palce, prowadząc na obiad.

Zjedli niewiele, popijali tylko czerwone wino. Ich twarze młodniały i nic już nie było w stanie powstrzymać tego, na co się wreszcie oboje odważyli. Natasza - drobna i chmurna – tajała w oczach Krzysztofa, w dłoniach, które obejmowały jej palce.

W drodze do wynajętego pokoju pozwoliła mu się przytulić. Górski wiatr targał im włosy, wdzierał się pod ubrania, wwierał w ciało.

Garnęła się coraz mocniej do niego; wreszcie od dłuższego czasu oddychała pełną piersią. Zachłystywała się zapachem wiatru i Krzysztofa, który w milczeniu obserwował, jak jej napięta twarz łagodnieje z wolna.

Potem był pokój - zwykły, drewniany. I mrok, który powoli zamazywał wszystko.

Była mu wdzięczna za to, że nie uciekł w banał, w świece, muzykę, reżyserię wieczoru, która miała stępić zmysły i wygładzić niedociągnięcia. Po prostu posadził ją na łóżku. Zdjął z palca obrączkę, pierścionek. Odpiął zegarek i wyciągnął z uszu małe kolczyki. Uwolnił z uścisku gumki włosy. I dopiero potem zaczęli ze sobą być. Nie tylko ciałem; cały czas patrzyli sobie w oczy, mówiąc to, czego bali się powiedzieć głośno. Ich spotkanie nie było zdradą – prostackim szybkim seksem, wulgarnym, mlaszczącym dopełnianiem się genitaliów w dziesiątkach wymyślnych figur.

Przy nim poczuła wreszcie to, co było dla niej wcześniej tylko pustym słowem. Namiętność. Do tej pory знаła tylko dwa składniki tego uczucia – miłość i seks – które jednak nie składały się na całość równania. Zawsze pozostawała jedna niewiadoma, pustka, której nie potrafiła dopełnić, zdefiniować.

Teraz równanie uprościło się.

Namiętność równała się Krzysztof.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

milla, dodano 23.11.2009 07:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.